Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

8. PAZDZIERNIKA 1925.

NR. 232. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEN:

Zwykły (inseratowy)	15 gr
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-ej stronicy	50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . (najmniej 10 słów).	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Jesienna sesja sejmowa.

Bieżąca sesja Sejmu rozpoczyna się pod wcale groźnemi auspicjami. Myślimy o finansowej i gospodarczej sytuacji państwa, której naprawą zająć się będzie musiał Sejm. W ostatnim tygodniu nastąpiło wprawdzie pewne odprężenie. Nie należy się jednak łudzić, by to miało być zjawiskiem stałem. Przyczyny przesilenia leżą głęboko i nie dadzą się w drodze dotychczasowych doraźnych zarządzeń usunąć. Podnosiliśmy je już niejednokrotnie i zgodnie z całą prasą wskazywaliśmy, że ich źródłem jest nadmierny budżet.

Wysiłki sanacyjne iść winny w dwóch kierunkach: wydania i wykonania ustaw, któreby usunęły zło z dziedziny podatkowej, kredytowej, przedsiębiorstw państwowych i t. d., a dalej — redukcja budżetu do norm odpowiadających sile gospodarczej państwa i społeczeństwa.

Z pierwszej dziedziny zapowiada rząd wydanie trzech ustaw, które ma w najbliższym czasie przedstawić Sejmowi do uchwalenia. Z drugiej zaś — w tych dniach ogłosiła prasa projekt budżetu na rok 1926. Czytelnicy nasi znają już najważniejsze jego pozycje. Dochody mają dać 1 miljard 611 miljonów zł., wydatki zaś — 1 miljard 846 miljonów. Brak pokrycia na przeszło 235 miljonów, co — wiadomo — nie jest bagatelą, nawet, gdyby cyfry podane w „dochodach“ miały odpowiadać rzeczywistości. Smutne zaś doświadczenie roku bieżącego każe nam „dochody“, zwłaszcza z podatków pochodzące, przyjmować z dużym sceptycyzmem. Przesadny optymizm p. Wł. Grabskiego na tym punkcie jest znany. I to jest powód, dlaczego i ten budżet społeczeństwo przyjmuje z niedowierzaniem.

Zadaniem Sejmu będzie w najbliższym czasie wglądnąć w rachunki p. Grabskiego i badając pozycję za pozycją, ustalić granice budżetu. W każdym zaś razie nie można dopuścić do tego, by wydatki miały pozostać w zamierzonych rozmiarach. I doświadczenia upływającego roku i powszechna opinja społeczeństwa oparta o znane sądy fachowców wypowiadają się za znaczniejszą, niż ją projektuje p. Grabski, redukcją budżetu.

P. premjer w powakacyjnym Sejmie spotka się więc z dużym krytycyzmem. Będzie to dla niego tem przykrzejsze, że go w lipcu żegnał na stopie wcale dobrej komitywy. W międzyczasie nastąpiło jednak tyle zmian, że się niczemu nie powinien dziwić... Sejm będzie w tym wypadku tylko wyrazicielem opinji całego społeczeństwa, wszystkich jego warstw, zarówno niezamożnych, jak posiadających; wszyscy bowiem na równi cierpią z powodu krytycznego położenia gospodarczego. Nie ma w tem nic demagogji; jest tylko proste stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy.

I rzeczą Sejmu będzie dalej, zastanowić się nad tem, kto ma wieść trudne dzieło leczenia chorego gospodarstwa narodowego. Najlepiej byłoby zatrzymać do tej pracy rząd, który w kierowaniu państwem zdobyć musiał poważne doświadczenie. Jest to atut, którym nigdy nie należy gardzić, a zwłaszcza w chwili, gdy każdy fałszywy, choćby drobny krok, pogrąża nas coraz bardziej. Tylko, czy rząd obecny zechce korzystać z poczynionych doświadczeń? Czy nie zechce pójść dalej drogą ignorowania społeczeństwa, jego możności płatniczych, niedorozwoju gospodarczego w pewnych dziedzinach?

Nie wiemy! Ale powiedzieć to musi sam premjer Sejmowi otwarcie i dopiero wtedy aktualnem stanie się pytanie: kto ma dzieło sanacji wykonać, p. Wł. Grabski, czy ktoś inny?

Trudne te sprawy wymagają działania poważnego i jednolitego. Nie mogłoby społeczeństwo już teraz zrozumieć gorszącego rozdarcia, kłótni ordynarnych i demagogji, które wypełniały posiedzenia Sejmu poprzednio. Nie mogłoby ich zrozumieć teraz, gdy ono samo, mimo całych różnic politycznych, jakie je dzielą, zgodne jest w ocenie przesilenia, jego przyczyn i środków naprawy. Od tych więc, którzy je reprezentują, wymaga tej samej zgodności w realnej pracy. O ile Sejm pójdzie w tym kierunku, może być pewnym uznania i poparcia społeczeństwa. Bo, wbrew pogróżkom „wyzwoleńczym“, społeczeństwo nie jest spragnione nowych wyborów. Atoli, gdyby Sejm nie zdołał się skupić dla naprawy krytycznego położenia, godzina jego odejścia musiałaby przed czasem wybić...

W. Z.

Treść numeru:

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO ROKOWAŃ Z LITWĄ.

Warszawa. (PAT) Wczoraj wyjechała na dalsze rokowania z delegacją rządu litewskiego delegacja polska w składzie następującym: przewodniczący i pierwszy delegat **Leon Wasilewski**, drugi delegat radca legacyjny **Marjan Szumlakowski**, radca prawny i ekspert do spraw konsularnych, naczelnika wydziału konsularnego **Karol Poznański**, ekspert Ministerstwa kolei, naczelnik wydziału **Tyszyński**, ekspert Ministerstwa robót publicznych, naczelnik wydziału **Konopka**, oraz sekretarz delegacji **Michał Czudowski**.

—o0o—

Obrady klubu Ch. D.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W poniedziałek i we wtorek toczyły się narady rozmaitych klubów nad sytuacją. Po dwudniowych obradach Zarządu Chrz. Dem. **obradował we wtorek klub parlamentarny, na którem pos. Chaciński złożył sprawozdanie o sytuacji politycznej, a senator ks. Adamski omawiał sytuację gospodarczą.** Dyskusja przeciągnęła się na środę. Podobnie w środę obradować będą wszystkie inne kluby.

Następne posiedzenie sejmowe zostało zwołane dopiero na piątek, zgodnie z uchwałą konwentu seniorów.

REPRESJE NIEMIECKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Ponieważ władze niemieckie zaczęły stosować znowu represje, w celu wydalenia polskich robotników, rząd polski zdecydowany jest stosować środki odwetowe, aż przyjdzie do zaniechania przez Niemcy tej taktyki.

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA WRZESIEŃ

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Bilans Banku Polskiego z dnia 30 września wykazuje wzrost walut i dewiz brutto o 2,739.000 do sumy 71,738.000. Zapas złota zwiększył się o 29.000 zł. Portfel wekslowy pozostał bez zmiany. Pokrycie banknotów wynosi 41.75 procent.

—o—

Obrady w Locarno.

Locarno. (AW) Ze względu na niedyspozycję min. Stresemanna, dzisiejsze plenarne posiedzenie, które miało się odbyć przed południem, odbędzie się po południu. Ze sfer miarodajnych dają wyjaśnienia, że niedyspozycja min. Stresemanna jest tylko **lekkiem przeziębieniem, połączonem z lekką gorączką.** Przed południem odbyć się ma tylko posiedzenie rzeczoznawców prawnych. **Pogłoski o rozmowie Brianda ze Stresemannem okazały się nieprawdziwe.** Natomiast odbyły się ożywione rozmowy delegacyj aljackich między sobą, które — jak słychać — były tylko czystą wymianą zdań.

Locarno. (AW) Na onegdajszem posiedzeniu rzeczoznawców prawnych, które rozpoczęło się o godz. 4.30 m. i w którem wzięli udział: Cecil, Hurst, Fromageau, Rolin i Pilotti, poruszono kwestję, która w Londynie nie doznała ostatecznego załatwienia. **Omawiano kwestję art. 42 i 44 traktatu wersalskiego, zastrzeżenia Niemiec co do art. 16. Paktu nie poruszono wcale.**

Locarno. (AW) Na onegdajszem posiedzeniu konferencji wydano następujący oficjalny komunikat: **Za podstawę obrad uczyniono projekt paktu bezpieczeństwa, wygotowany przez rzeczoznawców w Londynie.** Na wniosek Francji i Niemiec przekazano go obradom rzeczoznawców prawnych, które mają się odbyć dziś i jutro. Niektóre artykuły, co do których uzgodniono poglądy, zostały załatwione **bez dyskusji**, natomiast szereg kwestyj, jak np. **przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów, przekazano plenarnemu posiedzeniu konferencji.**

Expose premjera Grabskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Z wielkiem naprężeniem zarówno sejm, jak i niewątpliwie kraj cały oczekiwał **expose Prezesa Rady ministrów. Grabskiego.** Naprężenie, jakie powszechnie jeszcze panuje, nakazywałoby raczej spodziewać się obszernego i gruntownego oświetlenia przyczyn istotnego stanu rzeczy i wskazań na przyszłość w expose premjera, tymczasem sprawiło ono wszystkim zawód.

Expose było krótkie, trwało zaledwie pół godziny. W krótkiem tem expose premjer poruszył zarówno kwestje **polityki zagranicznej i wewnętrznej**, jak i całą skalę naszego **życia gospodarczego i finansowego.** W omówieniu stosunków zagranicznych najciekawszym był **ustęp, odsoszący się do Cziczerina. Z Rosją stosunki nasze** — mówił premjer — **układają się coraz pomyślniej**, wizyta komisarza ludowego Cziczerina wskazuje, jaki zrobiliśmy **postęp w pracy nad odprężeniem pomiędzy Warszawą a Moskwą.** Gdy przyszedł premjer do omawiania stosunków wewnętrznych, **podniosła się wrzawa.** Bodaj, że jedynie expose premjera Witosa **było przyjmowane przez lewicę z takiem zastrzeżeniem, jak obecne premjera Grabskiego.** Tylko, że wówczas lewica świadomie dążyła do obalenia przeciwnika politycznego, tutaj zaś P. P. S. zachowało się zupełnie spokojnie, a gdy premjer skończył, nie padł ani jeden oklask. Podczas całego przemówienia padały rozmaite okrzyki ze strony takich posłów, jak Sanojca, Smoła, Wyrzykowski, Ballin i Wojewódzki (wszyscy z „Wyzwolenia“), których autorowie dają już miarę ich zachowania się.

W expose swojem merytorycznem, odnoszącem się do spraw gospodarczych, bardzo mocno podkreślił premjer Grabski te same **wskazania**, jakie już poruszył był w swojem **programowem przemówieniu w komisji skarbowo-budżetowej senatu: a więc wzmocnienie wytwórczości rodzimej**, konieczność rozszerzenia środków kredytowych, **głównie przez pożyczki zagraniczne**, konieczność wytworzenia aktywnego **bilansu handlowego**, konieczność utrzymania **złotego, zapowiedział projekt ustawy o stałym podatku majątkowym, która ma być reformą** dotychczasowej. Następnie wskazał na potrzebę **przeprowadzenia ustawy o Radzie gospodarczej i nawoływał do utworzenia Rady oszczędnościowej, której projekt przedłożył.** — Podkreślił **konieczność przeprowadzenia reformy rolnej**, nawoływał do wytworzenia **atmosfery pokoju i zachowywania umiaru w ocenie wydarzeń. Zakończył ustępem** o konieczności **zwalczania kryzysu moralnego** (?) który uwidocznił się obecnie jako wypływ przesilenia gospodarczego.

Dalszy ciąg posiedzenia.

Nastroje, jakie panowały w kuluarach sejmowych po przemówieniu premjera, były **naogół niezbyt dla niego korzystne.** Większość odnosiła się z ogromnem wyczekiwaniem i rezerwą. Na początku obrad sejmowych marszałek Rataj wyraził wspomnienie ś. p. zmarłym posłom: Władysławowi Rabskiemu, Kazimierzowi Brownsfordowi i Stanisławowi Hulakowi.

Kiedy marszałek chciał rozszerzyć porządek dzienny przez wstawienie 3 projektów ustaw rządowych, zaprotestował przeciwko temu pos. Ballin (Wyzwol.). Marszałek w przemówieniu swojem **potępił bardzo ostro interwencję jednego z klubów (chodzi tu o klub niemiecki) u Ligi Narodów w sprawie reformy rolnej.**

Niemcy domagają się udziału Rosji w konferencji.

Londyn. (PAT.). „Times“ donosi z Locarno, że delegacja francuska obstaje przy tem, aby **delegacja polska i czechosłowacka wzięły większy udział w rokowaniach.** Niemcy stoją jednak na stanowisku, że nie ma powodu dlaczegoby nie miał być także i **Cziczerin powołany na konferencję** ze względu na układ niemiecko-rosyjski, zawarty w Rapallo, jeżeli Polska miałaby prawo ze względu na układ francusko-polski, być do obrad powołaną. Jakkolwiek kwestja polska nie jest wyłączona z porządku dziennego, łatwo rozpoznać, że **delegacja niemiecka usiłuje uniknąć dyskusji w sprawie polskiej ze względu na wewnętrzne stosunki polityczne.**

Zemsta faszystów we Florencji.

Rzym. (PAT) Dzisiejsze popołudniowe pisma przynoszą **szczegóły poważnych wypadków**, jakie miały miejsce we Florencji w ubiegłą sobotę. Wypadki te miały, według informacyj pism, następujący przebieg:

Gdy zastępca sekretarza **Koła faszystowskiego we Florencji, Luparini**, znajdował się u adwokata **Bandinoliego, wybitnego przedstawiciela sfer masońskich** i starał się go namówić do pójścia z nim do **siedziby Koła faszystowskiego, pewien kolejarz, nazwiskiem Beciolini**, który wmieszał się do dyskusji, **zabił Lupariniego wystrzałem z rewolweru.** Baciolini, aresztowany, **został śmiertelnie pobity na ulicach przez wzburzony tłum faszystowski.** Ponadto faszyści z powodu zemsty **zabili byłego redaktora dziennika „Avanti“, Console, ciężko zranili byłego posła maksymalistycznego.** Kres dalszym zaburzeniom położyła osobista interwencja Farinaziego, który przybył na miejsce wypadku.

—o0o—

CENNE ODKRYCIE.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: **Dyrekcja** muzeum uniwersytetu we Filadelfji otrzymała depeszę kablową, według której odnaleziona została wymieniona w biblji świątynia Astoret, świętość Filistynów, w której zawieszona została zbroja króla żydowskiego Saula po jego śmierci na wzgórzu Gilboa.

—o0o—

Zatonięcie dwóch torpedowców finlandzkich.

Helsingfors. (PAT) Podczas manewrów marynarki finlandzkiej dwie pionierki: „Haemeenmaa“ i „Klas Horn“, oraz dwa torpedowce, znajdujące się w nocy z soboty na niedzielę w drodze do Vasy. **spotkał w zatoce Botnickiej gwałtowny orkan.** Jak donoszą, **jeden z torpedowców S. 2 poszedł na dno, przyczem utonęło 50 ludzi załogi**, oraz komendant statku, jeden oficer i lekarz okrętowy.

Z Bjoernbergu wysłano niezwłocznie **aeroplan na miejsce katastrofy.** Rząd szwedzki zakomunikował gotowość swoją oddania do dyspozycji kilku statków w celach ratowniczych, zaś poseł włoski oddał do dyspozycji dwa włoskie aeroplany, znajdujące się tutaj zbiegiem okoliczności. **Torpedowiec, który zatonął, miał pojemności 250 ton.**

Stresemann pod opieką detektywów!

NACJONALIŚCI NIEMIECCY GROŻĄ MU ŚMIERCIĄ W RAZIE PODPISANIA PAKTU.

Genewa. (AW.). Ponieważ min. Stresemann przed wyjazdem na konferencję niejednokrotnie otrzymywał listy z pogróżkami na jego życie, **delegacja niemiecka przebywa stale w otoczeniu tajnych ajentów policji**, którzy nie odstępują jej na krok. Listy z pogróżkami Stresemann otrzymywał **z radykalnych kół prawicowych, a zawierały one groźby śmierci na wypadek, gdyby Stresemann zawarł pakt.** Wskutek tych pogróżek Stresemann i Luther przybyli do Locarno nie koleją lecz automobilem.

KRAKOWSKI CHÓR AKADEMICKI NA WYSTĘPACH W RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT) Występy chóru akademickiego z Krakowa w różnych miastach Rumunji, jak w Czerniowcach, Kiszyniewie, Braile i Konstancy, cieszyły się niezwykłem powodzeniem. W sobotę odbył się w stolicy wielki koncert, na którym chór krakowski był entuzjastycznie oklaskiwany. W niedzielę akademicy krakowscy wykonali w kościele polskim podczas nabożeństwa szereg pieśni. Tegoż dnia w towarzystwie posła Wielowieyskiego, złożyli wieniec na mogile nieznanego żołnierza. Wczoraj w Towarzystwie śpiewackiem „Cantarea Roumaniej“ podejmowano gości polskich, przyczem oba chóry wykonały szereg utworów pod batutą Walewskiego i Boteza. W pierwszym dniu pobytu chóru akademickiego poseł Wielowieyski wydał wielkie przyjęcie, w którem wzięło udział wiele osobistości ze świata artystycznego i prasy. Wieczorem akademicy polscy odjechali do Sinaia.

—o0o—

REWOLUCJA WOJSKOWA W CHILI.

Buenos Aires. (PAT.). Dzienniki donoszą z Chili, że zbuntowały się tam trzy pułki. Wedle dalszych doniesień, buntownicy uwięzili w domu prywatnym prezydenta Alexandriego.

Delegacja polska do Locarno.

Warszawa. (PAT) Minister spraw zagranicznych **Skrzyński** wyjechał do Locarno dnia **6 b. m. o godz. 21.10** kurjerem paryskim via Berlin. P. ministrowi towarzyszyć będzie sekretarz ministra, p. Kisielnicki. Do składu delegacji na konferencję w Locarno należeć będą: minister spraw zagranicznych Skrzyński dyrektor departamentu politycznego p. Kajetan Morawski, radca poselstwa polskiego w Berlinie p. Markowski, radca poselstwa polskiegi w Brukseli p. Muehlstein, kierownik referatu niemieckiego p. Lipski, kierownik referatu Ligi Narodów p. Tytus Komornicki, oraz sekretarz delegacji polskiej przy Lidze Narodów p. Tadeusz Gwiazdowski.

—o0o—

Od Administracji.

Administracja dziennika „Głosu Narodu“ uprasza P. T. Prenumeratorów, o rychłe wyrównanie prenumeraty za miesiąc październik celem uregulowania nakładu.

Rozstrzygające walki w Marokku.

Ofenzywa francusko-hiszpańska w Marokku czyni powolne, ale stałe postępy. Krok za krokiem naprzód posuwają się od południa Francuzi, od północy Hiszpanie, wypierając Kabylów coraz bardziej w głąb kraju.

Punkt ciężkości całej wojny przeniósł się w drugiej połowie września na północ. Abd el Krim zwrócił swe główne siły przeciwko Hiszpanom. Nie spuszczając z oka Tetuanu, usiłował zniszczyć lub zmusić do odwrotu kilkunastotysięczny korpus hiszpański, który wylądował w zatoce Alhucemas i zagrażał jego stolicy Ajdirowi. Wywiązały się zacięte walki. Hiszpanie znaleźli się w położeniu krytycznem. Na skalistym i ciasnym półwyspie Morro Nuewa brakowało nawet wody, a dowóz żywności i amunicji z Hiszpanji utrudniały, a nawet uniemożliwiały burze morskie. Z trudnością odparli Hiszpanie kilka gwałtownych ataków Kabylów. Zdawało się, że flota będzie musiała cały korpus odwieźć z powrotem do Hiszpanji, a generał Primo de Rivera, który ze statku admiralskiego „Alfonso XIII" kierował operacjami, z niczem wróci do Madrytu.

Tymczasem Francuzi posuwali się powoli naprzód. Gen. Pruneau zajął ważny masyw górski Bibane, poczem tempo ofenzywy francuskiej zwolniało. Umacniano zajęte stanowiska i naprawiano drogi. Kilkudniowe deszcze przyczyniły się też do wstrzymania operacyj.

Zaatakowany z dwu stron Abd el Krim, stracił inicjatywę. Gorączkowo zwiększał swą armję, zmuszając przez branie zakładników niepewne szczepy arabskie do wysyłaniai posiłków na plac boju, budował nowe linje obronne. Główną swą kwaterę przeniósł z Ajdiru do Targhzuit, położonego w głębi kraju. Stolica znalazła się w wielkiem niebezpieczeństwie. Hiszpanie otrzymali wreszcie posiłki i podjęli znowu ofenzywę. Dnia 23 września zdobyli, po krwawych walkach, silnie obwarowany masyw górski Malmusi. Przez kilka dni powstrzymywali jeszcze Kabylowie napór Hiszpanów, ale los Aldiru był już zadecydowany.

Również Francuzi ruszyli znowu naprzód, bo niepogoda skończyła się. Ostatniego września wojska francuskie uderzyły na szerokim froncie na Kabylów, którzy stawili dość słaby opór. Równocześnie Hiszpanie zdobyli wzgórza Las Palomas, ostatnią przeszkodę na drodze do Ajdiru. Dnia 2 października wkroczyły wojska hiszpańskie do Ajdiru, zdobywając tam trochę materjału wojennego.

Wiadomość o tym sukcesie wywołała w Madrycie ogromną radość. Miasto udekorowano chorągwiami, królowi urządzono owacje, do gen. Primo de Rivera wysłano telegramy gratulacyjne. Radość ta jest w pewnej mierze uzasadniona. Wprawdzie stolica Abd el Krima, zniszczona skutkiem bombardowania, była dość łatwą do zdobycia i nie odgrywa w państwie Abd el Krima tej roli, co Paryż we Francji lub Madryt w Hiszpanji, ale dla Hiszpanów będzie ważnym punktem oparcia. Zbiega się tam kilka dróg, zbudowanych przez jeńców Abd el Krima. Cała wschodnia część jego państwa w najbliższym czasie dostanie się w ręce Francuzów i Hiszpanów. Do zajęcie pozostanie jeszcze część zachodnia, gdzie głównem miastem jest Szeszuan. Abd el Krim będzie w tej części kraju usiłował bronić się aż do wiosny. Czy mu się to uda, niewiadomo. Pora deszczowa, która Hiszpanom i Francuzom uniemożliwi wszelkie operacje, zbliża się szybko. Ale z drugiej strony dotychczasowe ich zwycięstwa wywarły na Kabylach duże wrażenie. Urok „niezwyciężonego" Abd el Krima zbladł. Jego wojska kurczą się coraz bardziej. Coraz więcej szczepów sprzymierzonych z nim przechodzi na stronę Francuzów. Groźbą zemsty musi podtrzymywać wierność swych sprzymierzeńców. Jego młodszy brat, Sidi Mohammed, oświadczył wprawdzie, że Kabylowie mogą bronić się jeszcze przez rok, chociaż jest ich rzekomo tylko 18.0000, a Frncuzów 200.000. Mimo tych przechwałek, wyraził jednak życzenie zawarcia pokoju. Kabylowie — oświadczył — żądają tylko niepodległości i zgodzą się nawet na uznanie nominalnego zwierzchnictwa sułtana Marokka, byle faktycznie nie naruszono ich niezależności.

Po drugiej stronie frontu też mówi się o pokoju. Wyprawa marokańska kosztuje Hiszpanję ogromne sumy, a nie przyniesie jej żadnych wartościowych zdobyczy.

Rząd francuski również chciałby zakończyć wojnę. W ubiegłą sobotę premjer Painleve, przemawiając przy odsłonięciu pomnika w Nimes, poruszył tę kwestję. Rządy Francji i Hiszpanji — oświadczył — są skłonne przyznać Rifeńczykom i Dżebalom autonomję w tych granicach, w jakich da się ona pogodzić z obowiązującemi traktatami międzynarodowemi. Na terytorjum, któreby otrzymało autonomję, zakazanym byłby handel bronią i amunicją, a nad utrzymywaniem ładu czuwałaby policja. Przyznanie bowiem Kabylom całkowitej niepodległości stworzyłoby z ich kraju ognisko zamieszek i niepokojów, podsycanych przez różne państwa.

Jak z tego widać, między warunkami Abd el Krima a propozycjami Francji są duże różnice. Abd el Krim nie przyjmie zapewne francuskich warunków pokojowych i wojna potoczy się dalej. Jeżeli Francuzi zdołają szybko zadać Kabylom dalsze ciosy, to Abd el Krim będzie skłonniejszym do rokowań. Ale na ofenzywę pozostaje już w tym roku bardzo mało czasu. Najbliższe dni rozstrzygną więc, czy wojna zakończy się jeszcze w tym roku, czy też — z czem liczy się dowództwo armji francuskiej — przeciągnie się aż do wiosny.

Es.

O czem piszą inni?...

Wybory komunalne w Poznańskiem i na Pomorzu. — „Naprzód" o Sejmie. — Niepewny los rządu. — Wróżby dziadka. — Sukces francuskiego ministra skarbu.

Wyniki niedzielnych wyborów do rad miejskich w Poznańskiem stwierdzają niewątpliwe zwycięstwo listy narodowej czy to — jak w Poznaniu — wspólnej Ch. D. z Kołem obywatelskiem, czy też — na prowincji — orębnych list chrześc.-demokratycznych. „Kurjer Poznański" zestawiając wyniki ostatnich wyborów z rezultatami z 1921 widzi znaczny postęp obozu narodowego:

„W r. 1921 Koło obywatelskie otrzymało 24.348 głosów, a Chrześcijańska Demokracja 8.721 głosów, razem daje to 33.069 głosów. Obecnie na połączoną ich listę padło głosów 37.530, a zatem o 4.461 więcej".

Jeśli idzie o wybory na Pomorzu, to zasługują one na uwagę z innego jeszcze względu. Oto wzięło w nich żywy udział tamtejsze mieszczaństwo występujące z listą własną „stanu średniego". Lista ta tu i ówdzie zdobyła po jednym lub kilka mandatów, nie ulega jednak wątpliwości, że idąc wspólnie z silną na Pomorzu Chrześcijańską Demokracją wzmocniłaby nierównie znaczniej swój stan posiadania. Ambicyjki „odrębności" w takich wypadkach są całkowicie fałszywe.

Uwaga społeczeństwa skupia się obecnie około rozpoczynającej się sesji sejmowej. Zdaniem „Naprzodu" Sejm jest niedołężny, ale rozwiązywać go nie należy —

„wewnętrzna niemoc Sejmu nie rokuje wielkich nadziei, aby był zdolny do spełnienia czekających go zadań, aby potrafił dorość do obecnej niezwykłej chwili. Czują to stronnictwa i z coraz większej ich liczby podnoszą się głosy, żądające rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów. Inna rzecz, czy w obecnym momencie takie samobójstwo Sejmu byłoby wskazane".

Bardziej niepewnym jest los rzadu. I nie jest wykluczone, że p. Skrzyński, który wczoraj wyjechał do Locarno, nie zastanie już po powrocie swych towarzyszy gabinetowych. Bo — jak pisze „Warszawianka" —

„P. prezes R. M. Wł. Grabski staje przed Sejmem wśród zaniepokojenia większego, stanem spraw gospodarczych i skarbowych, niż było kiedykolwiek w ciągu dwuletnich blisko jego rządów. Rząd pośliznął się w pamiętną środę 29 lipca b. r. na spadającym na giełdach zagranicznych złotym, a w tym ruchu odsłoniły się jaskrawo zadawnione niedomagania naszej gospodarki. Od tego czasu upłynęły dwa miesiące z górą. Rząd miał czas na rozwinięcie działalności zmierzającej ku zażegnaniu niebezpieczeństw i leczeniu niedomagań".

Miał czas — czy jednak użył go tak, by można było powiedzieć, że niebezpieczeństwo istotnie zażegnane zostało, czy nie podaje nam urzędowa statystyka, że bezrobocie z tygodnia na tydzień o tysiące osób wzrasta, czy handel i przemysł nie staczają się w odmęty bankructwa popychane chaotycznemi zarządzeniami rządu?

„Sejm i Senat, których poczucie pewności uległo bardzo silnemu zachwianiu, będą bardzo ściśle wnikały w treść tych zarządzeń i zamiarów, pytając, czy oparte są one na odczuciu i zmyśle rzeczywistości, oraz czy składają się one istotnie na jednolitą całość".

A tymczasem w Locarno toczą się obrady, które zadecydować mają o dalszych losach i bezpieczeństwie Europy. Czy konferencja osiągnie zamierzony cel? Co do tego, babka — a raczej tym razem dziadek „Czas" wróży na dwoje:

„Albo konferencja ta nie doprowadzi do żadnych pozytywnych rezultatów, a wtedy Europa kroczyć będzie i nadal na drodze zbrojnego pokoju i przygotowań do nowej wojny, a równocześnie na drodze upadku gospodarczego i wzrostu komunizmu; — albo też uda się zamknąć konferencję z dotykalnym wynikiem, a wtedy wkroczymy niewątpliwie w dłuższą erę pokoju i trwałego zbliżenia państw europejskich między sobą".

P. Smogorzewski zajmuje się w „Rzeczypospolitej" sukcesem, jaki odniósł p. Caillaux w Ameryce. Chociaż bowiem w łonie amerykańskiej komisji długów nie doszło do porozumienia w sprawie ulg dla Francji i chociaż arbitraż prezydenta Coolidge'a zadecydował o odroczeniu całej sprawy na później, to jednak

„z przebiegu pertraktacji widać, że inicjatywa pana Caillaux była pożyteczna. — W imieniu Francji złożył on wobec opinji amerykańskiej dowód daleko idącej dobrej woli. Rokowania zostały przerwane w momencie dla Francji psychologicznie korzystnym. To nie Francja mówi: „non possumus" — ale Komisja amerykańska. W najbliższych miesiącach może dojść w opinji amerykańskiej do zwrotu, który umożliwi załatwienie sprawy według projektu Caillaux-Mellon".

Francuski minister finansów czasu swego w Ameryce nie stracił. Jakżeż mało który z naszych ministrów może to samo powiedzieć o swych przejażdżkach zagranicznych!

Iks.

KRONIKA KRAJOWA.

M. Rodziewiczówna w Poznaniu.

Znakomita autorka „Dewajtisa" M. Rodziewiczówna, bawiła niedawno w Poznaniu, zaproszona przez tamtejszą Konferencję Pań św. Wincentego a Paulo do wygłoszenia specjalnego odczytu na cele wspomnianego towarzystwa i kościoła św. Marcina. Rodziewiczówna była przyjmowana niezwykle serdecznie przez ludność grodu Przemysława przez szereg organizacyj, oraz na audjencji u ks. kard. Dalbora. Wieczorem w auli uniwersyteckiej wobec zgromadzonego całego Poznania naukowego i kulturalnego, wygłosiła Rodziewiczówna swój specjalnie w tym celu napisany utwór: obrazek z życia kresowego, żywy i przepojony ukochaniem tej ziemi, na której sama żyje i pracuje. Skreślone w nim jest borykanie się człowieka, który pragnie odzyskać zniszczone gospodarstwo i przywrócić je do dawnego stanu, napotyka na tysiączne przeszkody, lecz postanawia przetrwać, niczem nie zrażony.

W niedzielę rano Rodziewiczówna odwiedziła Gniezno, zwiedzając szczegółowo katedrę i inne zabytki historyczne. Tego samego dnia wróciła do Poznania, podejmowana w Bazarze przez panie poznańskie. W poniedziałek Rodziewiczówna opuściła Poznań.

Nowy most w Grybowskiem.

W sobotę 3 b. m. wyjechał wojewoda krakowski p. Kwaśniewski z sekretarzem starostą Stańkowskim do wsi Florynki w pow. grybowskim, na uroczystość poświęcenia mostu na Białej. Poświęcenia dokonał ks. kan. Solak z Grybowa. Po poświęceniu zebrani licznie wójtowie okolicznych wsi dziękowali wojewodzie oraz staroście grybowskiemu Dziekońskiemu za trudy około wybudowania mostu, oraz za opiekę, jaką władze polskie roztaczają nad ludnością ruską.

Nowy most na Białej ma ogromne znaczenie dla kilkunastu wsi południowej części powiatu grybowskiego, która utraciwszy most w roku 1914, była w zupełności pozbawiona komunikacji z miastem powiatowem. Materjału na budowę mostu dostarczył gminie Florynce wydział powiatowy, a wojewoda krakowski wyasygnował kilka tysięcy złotych na robociznę około nowego mostu.

Dwa wielkie pożary fabryczne.

W Białymstoku wybuchł pożar w zakładach Veckera, największej wytwórni sztucznego jedwabiu w Polsce. Straży ochotniczej udało się pożar zlokalizować mimo ogromnego niebezpieczeństwa z powodu eksplozji zbiorników benzyny. Straty wynoszą około 100.000 złotych.

Donoszą również o wielkim pożarze w Pabjanicach. Ogień powstał w fabryce Bessera i Praporta i przerzucił się na młyn Wittego. Straty są olbrzymie, sięgają sumy 600.000 dolarów. Cała fabryka i młyn spłonęły doszczętnie.

—o—

POMNIK ORLĄT WE LWOWIE. W ogrodzie politechniki odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik orląt, który staje na miejscu, gdzie pochowano pierwsze zwłoki żołnierzy w czasie walk listopadowych w r. 1918; był to pierwszy cmentarzyk obrońców Lwowa. W uroczystości wzięli udział biskupi Twardowski i Teodorowicz, reprezentacje armji z gen. Thullie na czele, rektorzy wyższych uczelni, weterani 1863 r. i delegacje młodzieży. Przemawiali dr. Węgrzynowski i rektor politechniki, prof. Łopuszański.

SAMOLOT LITEWSKI INTERNOWANY W WILNIE. Z Wilna donoszą: Władze wojsk. aresztowały ostatecznie po dłuższych pertraktacjach pilotów samolotu litewskiego, który przed kilku dniami wylądował w sposób tajemniczy w Wilnie. Skonfiskowany samolot będzie odesłany do hangarów lotniczych w Mokotowie, zaś lotnicy przewiezieni zostaną do twierdzy w Modlinie, gdzie będą internowani.

KOLNIK ZOSTAŁ ODSTAWIONY DO WIĘZIENIA WE LWOWIE. Głośny z oszukańczej panamy bankowej dr. Kolnik, aresztowany we Wiedniu, został odstawiony do więzienia we Lwowie. Obrony aferzysty podjął się adwokat Grek. Właściciel związanej z tą aferą „Mazagi", Pistyner, przebywający w więzieniu, miał zostać wypuszczony na wniosek sędziego śledczego. Izba Radnych zgodziła się na to ale prokurator sprzeciwił się wobec czego sprawę rozstrzygnie sąd apelacyjny.

ZNOWU BUNT WIĘŹNIÓW W ŁOMŻY. W więzieniu karnem w Łomży wybuchł bunt więźniów. Więźniowie zdemolowali urządzenie celi i hałaśliwie domagali się wypuszczenia ich na wolność, przyczem próbowali odłamkami żelaza wyważyć drzwi swych cel. Przybyła na wezwanie prokuratora policja, zlikwidowała bunt więźniów, którzy zdaje się otrzymali pomoc z zewnątrz. Bunt łomżyński nie ma żadnej łączności z podobnym buntem więźniów, który wybuchł niedawno w więzieniu Świętokrzyskim, a który poniósł za sobą śmierć 10 osób.

Z dnia politycznego

Jeszcze „konserwatyści".

Wczoraj podaliśmy oficjalny komunikat Prezydjum miasta o toczących się międzypartyjnych rokowaniach w sprawie powołania nowej Rady miejskiej. „Czas" zaopatrzył go komentarzem, w którym m. in. znajdujemy następującą uwagę:

„Dodać — pisze — musimy, że na naradę u p. komisarza rządu konserwatyści nie otrzymali zaproszenia. Nie wiemy, czy nastąpiło to przez przeoczenie, czy też świadomie pominięto stronnictwo, które liczy w naszem mieście poważną liczbę zwolenników".

„Konserwatyści"? Dawnośmy o tem stronnictwie zapomnieli. Nie istnieje ono od czasu, kiedy się nieboszczka Austrja wywróciła. Przestało wówczas istnieć automatycznie. Jego miejsce zaś na gruncie Krakowa częściowo objęła t. zw. „dziesiątka". Częściowo — powiadamy, gdyż obok konserwatystów od „Czasu", skupiła pod swoją niecenzuralną firmą także t. zw. „demokratów" z pod znaku starej „Nowej Reformy". I to stronnnictwo „dziesiątkowe" — mówiąc delikatnie — stronnictwo brało udział w konferencji u p. komisarza Ostrowskiego, reprezentowane przez p. Rollego i dra Schneidra. Jeżeli takie przedstawicielstwo nie odpowiada „Czasowi", to już rzecz, którąby winien załatwić „zarząd", o ile istnieje, „dziesiątki". Ze względów zaś lojalności nie wypada tych nieporozumień we własnym obozie wyciągać na szpalty dziennika...

—o0o—

Nauka o organizacji pracy.

(Wzmódz energję pracy. — Naukowa organizacja pracy a robotnicy. — Kongres w Brukselli).

II. Zniszczenie gospodarcze i moralne Europy, które nastąpiło wskutek wielkiej wojny i w ślad za tem idąca panperyzacja materjalna i intelektualna, nie da się usunąć żadnymi sztucznymi środkami ani doktrynami politycznemi. Jedyną deską ratunku, dającą możność podźwignięcia się Europy z tego bagna i nieszczęścia, jest jedynie wzmożona energja pracy. Ale aby praca ta wydała naprawdę rezultaty i spełniła pokładane w niej nadzieje, musi być zorganizowana naukowo. Przy dotychczasowych bowiem systemach pracy wiele wielkich źródeł energji i bogactw szło na marne. Z powstaniem i rozprzestrzenieniem się tej nowej nauki rozpoczyna się — jak mówią — w dziejach ludzkości nowa era, era „wielkiego wyniku użyteczności, a małego nakładu pracy i środków". Nauka ta, względnie stosowanie jej w praktyce, napotykała początkowo na silny opór interesowanych i krytykę; wyniki jednak były zbyt oczywiste, aby głoszone zasady mogły być dalej zwalczane. Prof. Karol Adamiecki podaje na poparcie tez naukowej organizacji pracy następujący przykład: W jednym z oddziałów fabryki prochu w Ripault we Francji została robota zorganizowana podług systemu Taylora, a więc na zasadach nauki o naukowej organizacji pracy. Ponieważ przywódcy partji robotniczych twierdzili, że jest to wyzysk połączony z przeciążeniem robotnika, została wydelegowana komisja przez instytut hygjeny społecznej w Paryżu. Długie i bardzo szczegółowe badania wykazały, że w ciągu czterech miesięcy po zreorganizowaniu roboty w r. 1917, otrzymano następujące wyniki: 1) przeciętna wydajność na jednego robotnika i godzinę podniosła się z 10.5 kg. do 31 kg. produktu, 2) przeciętny zarobek miesięczny podniósł się ze 185 fr. do 260 fr., 3) ilość godzin pracy zmniejszono z 9.5 do 8.5 dziennie, 4) ilość dni zachorowań i nieprzychodzenia do pracy zmniejszyła się o 50%, 5) badania i doświadczenia nad stanem zdrowia i zmęczeniem wykazały, że ogólny stan polepszył się. Jakże cyfry powyżej przedstawione są wymowne! i nie potrzebujące dalszych komentarzy. Całą siłą pary zdążać musimy do podniesienia produkcji w myśl nowych zasad ekonomicznych „produktywizmu", który musi zastąpić nam dawne a tak przestarzałe już zasady ekonomiczne liberalizmu, socjalizmu, czystego marxizmu etc.

Tak zatem wszystkie państwa Europy, nie wyłączając i federacji rosyjskiej, zastosowują u siebie zasady naukowej organizacji pracy, wprowadzając nawet naukę tę i do szkół, gdzie jest przedmiotem nauczania, tworząc i rozwijając setki laboratorjów dla badań fizjologji i psychologji pracy.

Wyrazem tych wszystkich dążeń i zamierzeń ma być nowy kongres naukowej organizacji pracy, który odbędzie się w Brukseli w październiku 1925 r., na który przybędą uczeni i praktycy całego świata. I Polska przygotowuje się do godnego wzięcia udziału w tym kongresie, na którym szereg naszych uczonych wygłosi cenne referaty. Kongres ten odbędzie się pod patronatem króla belgijskiego, jako honorowego prezydenta kongresu, a ministra przemysłu i pracy, jako honorowego wiceprezydenta. Na kongresie tym będą omawiane m. in. ogólne problemy: organizacja produkcji, aprowizacji, sprzedaży, biurowości, oraz zastosowanie organizacji do administracji publicznej.

Życzyćby sobie należało, aby zwłaszcza myśli, które zostaną wyrażone i przyjęte przez kongres z zakresu zastosowania organizacji do administracji publicznej, zostały następnie zastosowane przy sanacji naszej administracji państwowej i samorządowej, która jest wymownym dowodem, do czego brak zastosowania zasad tej nowej nauki może doprowadzić. Byłoby z tego względu rzeczą nader pożądaną, aby bodaj jeden wybitniejszy reprezentant naszej administracji państwowej, mający stosowne przygotowanie, mógł w kongresie tym wziąć udział i krytycznie opracować dla naszej administracji następnie zasady tam przyjęte. — Nie możemy się bowiem łudzić dłużej, że bez zastosowania tych zasad będziemy mogli pod jakimkolwiek warunkiem zmniejszyć budżet, przeznaczony na administrację państwową i samorządową. Będziemy tonęli dalej w chaosie i bagnie niesprawnej, a bardzo kosztownej administracji, która to ciężkie obecnie życie ludzi, obarczonych taką administracją, uczynić może wprost nieznośnem.

Dr. Karol Arct.

—o0o—

Z ruchu Ch. D.

Wiec mieszczański Ch. D. w Wieliczce.

W niedzielę 27 września b. r. odbył się w Wieliczce wiec mieszczański Ch. D. Po zagajeniu przez prezesa Klubu mieszczańskiego, p. Machowicza, wybrano przewodniczącym p. Goreckiego, a na sekretarza p. Greniucha. Referat o sytuacji politycznej wygłosił inż. Grelowski z Krakowa, ilustrując rozmiary destrukcji, w jakiej znajduje się w Polsce samorząd. 3000 komisarzy rządowych funkcjonujących w miejsce rad gminnych, to jest dowód, że tak ważna instytucja życia społecznego, jak samorząd gminny, u nas nie istnieje.

W dyskusji zabierali głos pp.: Czapor, Serafin, Okoński, Guzek, Dudek, Karcz, Bochenek, Kaczor, Jurek, Kasprzycki i inni.

W uchwalonej jednomyślnie rezolucji zebrani domagają się jaknajrychlejszego uchwalenia ordynacji wyborczej dla miast, domagają się dalej uzdrowienia fatalnej gospodarki zarządu m. Wieliczki, zaliczenia Wieliczki do kategorji miast 3-rzędnych, punktualności w urzędowaniu p. komisarza miasta, natychmiastowego usunięcia z zarządu miasta p. Friedberga, sprawiedliwego rozdziału podatków i wielu innych.

Rezolucja wyraża zaufanie posłom i senatorom Ch. D. i wzywa ich do dalszej opieki nad interesami miast.

Na zakończenie wiecu przewodniczący p. Górecki, oraz prezes Klubu p. Machowicz złożyli serdeczne podziękowanie referentowi.

—o—

Nowy prezes Polskiej Akademji Umiejętn.

Notatki donoszące o wyborze profesora i b. rektora Un. Jag., Jana Michała Rozwadowskiego wykazały małą znajomość działalności i stanowiska wybranego. Jest to zrozumiałe, gdyż katedra językoznawstwa porównawczego, zajmowana przez obecnego prezesa, nie wiele interesuje słuchacza filozofji, studjującego grupy, ściśle określone wymaganiami egzaminowemi. Również nazwa popularna „gramatyki" nie jest zachęcająca dla przeciętnego inteligenta.

Tymczasem profesor Rozwadowski jest nie tylko znanym europejskim uczonym, ale interesuje się również zagadnieniami ogólnemi z dziedziny filozofji i etyki. W naukowej działalności wybitną zdobył sławę przed dwudziestu już laty pracą „Wortbildung und Wortbedeutung". Postawił w niej tezę o dwuczłonowości wyrazów i obalił poglądy Wundta na powstawanie wyrazów. Wiele prac specjalnych odnoszących się do językoznawstwa porównawczego, a zwłaszcza do semantyki (nauki o znaczeniu wyrazów), rozprószonych po czasopismach, świadczy o wielkim dorobku uczonego. Tu jednak chcę przypomnieć tylko rzeczy popularniejsze.

Owocem długoletnich badań jest zeszyt II Monografji Wisły p. t. „Nazwy Wisły i jej dorzecza". W małej rozprawie ogrom materjału porównawczego i samodzielność stanowiska wobec zagadnień prehistorji, odrazu pozwalają poznać indywidualność autora. Podobnie przedstawienie polskiej fonetyki historycznej w Gramatyce jęz. polskiego, wydanej przez Akademję Umiejętności, jest jedną z najlepszych syntez w tej dziedzinie. Dawno też profesor Rozwadowski, bo już w r. 1911 popularyzował w Miesięczniku artystycznym i literackim nowoczesne poglądy na język; artykuły te, później rozszerzone, wyszły w wydaniu książkowem. Od lat jest też redaktorem „Języka Polskiego", gdzie pomieszcza bardzo poważne, a jednak humorem okraszone artykuły.

Zainteresowania prof. Rozwadowskiego dotyczą szerokich dziedzin humanistyki. Pierwszą pracę młodzieńczą poświęcił sądom wzajemnym naszych trzech wielkich romantyków; potem, choć na krótko zetknął się ze szkołą średnią, zawsze żywe dla tych spraw zachował zajęcie. Był członkiem zarządu Tow. Instytutu Pedagogicznego, swą światłą radą służył przy układaniu krak. projektu do planów nauczania języka polskiego w szkołach średnich, a właśnie przed paru miesiącami na zebraniu Krak. Koła T. N. S. W. wygłosił piękny odczyt o sprawie reformy szkolnictwa. Jedną z ostatnich prac, okazujących dowodnie rozległość umysłowych horyzontów prof. Rozwadowskiego, jest rozprawka p. t.: „Nauka, Sztuka, Religja" w IV t. wyd. „Nauka polska".

W wystąpieniach publicznych, od których zresztą dzisiejszy prezes dyskretnie stronił, widać było zawsze prawość i męskie postawienie sprawy. Głęboki uczony był zawsze równocześnie człowiekiem i obywatelem.

Przypomnieniem tych szczegółów może nawet urażamy nieco delikatne odczucie obecnego Prezesa Akademji, czynimy to jednak w przekonaniu, że się powyższa informacja polskiemu społeczeństwu należy. Akademja Umiejętności jest, a jeszcze więcej powinna być, jedną z żywych, wielkich wartości narodowych i do tego uświadomienia dążyć musimy.

P. W.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Aeroplany rozwożą gazety w Ameryce.

Ze Springfield Illinois donoszą, że dokonano tam próby dostarczania gazet popołudniowych farmerom przy pomocy aeroplanów. Rezultat prób okazał się dobry. Na drugi dzień rano trzy czwarte farmerów doniosło o otrzymaniu pism. Gazety wyrzucane są z aeroplanu, gdy przelata nad domem każdego prenumeratora. Jak utrzymują, rozwożenie gazet aeroplanami zostanie wprowadzone na stałe ze względu na mały koszt tego rodzaju transportu.

„MARJA STUART" NA INDEKSIE BOLSZEWICKIM. Jak piszą pisma sowieckie, dyrekcja moskiewskiego teatru Narodowego otrzymała od komisarjatu oświaty pismo, w którem wymieniony komisarjat zabrania wystawiania „Marji Stuart" Schillera, ponieważ — zdaniem komisarjatu — „sztuka ta jest zbyt religijna i monarchistyczna".

REFUGJUM DLA LITERATÓW WSZYSTKICH NARODÓW. Na propozycję znanego powieściopisarza francuskiego, Piotra Benoit, rząd francuski zgodził się, ażeby sławny klasztor Grande Chartreuse w Alpach Dauphine przemieniony został na refugjum dla powieściopisarzy wszystkich narodów świata. Benoit udał się już na miejsce, by klasztor odpowiednio przysposobić. Powieściopisarz francuski sam zamieszka tam na stałe i obejmie rolę gospodarza domu.

ASTRONOMOWIE SOWIECCY ODKRYLI KOMETĘ. Pisma moskiewskie donoszą, że astronomowie piotrogrodzcy Albiskij i Szein zaobserwowali na Krymie nową kometę, znajdującą się w konstelacji Ryb, która zbliża się do słońca i daje silny blask.

ILE AMERYKA DAJE SYJONISTOM? Fundusz palestyński na stworzenie żydowskiej ojczyzny wydał w ostatnich czterech latach 8,646.750 dolarów. Z tego 60 procent wpłynęło z Ameryki. Na stworzenie 43 rolniczych kolonij, przeważnie dla żydów pochodzących ze wschodniej Europy, wydano 2,570.785 dolarów; na założenie i utrzymanie hebrajskich szkół rozmaitych stopni 1,624.695 dolarów, a na pomoc dla przybywających emigrantów 201.638 dolarów.

DOMY Z LANEGO ŻELAZA. Angielskie ministerstwo zdrowia wydało doskonałą opinję o nowych, przez firmę szefieldzką konstruowanych, domach z lanego żelaza. Zewnętrzne ściany z lanego żelaza pokryte są grubą warstwą cementu. Główne ściany wewnętrzne, jakoteż ściany kominowe są z cegły, dopasowane do żelaznego szkieletu. Spawanie płyt żelaznych odbywa się w sposób opatentowany przez fabrykę. Ściany między pokojami są drewniane, pokryte asbestem. Dach kryty dachówką glinianą, ramy okienne drewniane, taksamo podłogi, z wyjątkiem łazienki i spiżarni. Wyłączając koszta fundamentów, kanalizacji, oparkanienia i bruku, fabryka liczy 435 funtów za dom o wielkim pokoju, kuchni, spiżarni, komorze na węgle i sionce na parterze, oraz trzech pokojach sypialnych, łazience i korytarzu na piętrze. Na ustawienie takiego domu trzeba 30-tu godzin roboczych.

ILE ZATONĘŁO OKRĘTÓW W OSTATNICH TRZECH MIESIĄCACH? Według danych, ogłoszonych w „Lloyd List", urzędowem sprawozdaniu angielskiego Towarzystwa ubezpieczeń okrętowych, w ciągu ostatnich trzech miesięcy 1924 roku utonęły na morzach kuli ziemskiej 124 okręty o ogólnej pojemności 151.639 ton. W tej liczbie okrętów straconych znajduje się 19 angielskich i 65 cudzoziemskich parowców, tudzież 3 angielskie i 37 cudzoziemskich okrętów żaglowych.

S. p. ks. Patrjarcha Zaleski.

W dniu 5 b. m. zmarł w Rzymie ks. Arcyb. Władysław Michał Zaleski, patrjarcha łaciński Antjochji.

Postać to była nieprzeciętna. Urodzony w roku 1853 w rodzinnym majątku, Wielona, na Żmudzi, kształcił się w seminarjum duchownem warszawskiem, w rzymskiej „Academia dei mobile ecclesiastici" i w Kollegjum gregorjańskiem. Po wyświęceniu w roku 1882, pracował w rzymskich kongregacjach. W roku 1885 wyjechał z misją do Indyj wschodnich jako towarzysz legata papieskiego Agliardi, dla wzięcia udziału w pierwszym na tej ziemi synodzie prowincjonalnym. Po powrocie, zamianowany konsultorem Kongregacji Propagandy, wszedł w sferę spraw Wschodu. W roku 1889 wydał znakomite dzieło podróżnicze w języku francuskim o Indjach wschodnich i Ceylonie. Najbliższe lata wypełniły mu nowe podróże po Indjach. Wówczas też (w r. 1892) otrzymał godność Arcybiskupa Teb i Delegata Papieskiego dla Indyj wschodnich. Wytężającej Jego pracy owocem był świetny wprost rozwój misyj. Przyszedł do skutku szereg synodów w krótkim czasie, powstały nowe kaplice, kościoły, ochronki. Niezmordowany pracownik uległ z czasem ziemu klimatowi, tak, że dalsza praca w tych okolicach stała mu się już niemożliwością. W ostatnich latach osiadł w Rzymie, nagrodzony godnością patrjarchy w Antjochji. Zostaje po nim szereg dzieł z zakresu etnologji i historji. Do najważniejszych należą publikacje parutomowe o Ceylonie i „Męczennikach indyjskich".

Z krajem zachował ks. patr. Zaleski ścisłą łączność. Pierwszem jego staraniem, po rozbudzeniu misyjnej akcji na Ceylonie, było zapatrzenie kościoła w obraz M. B. Ostrobramskiej.

Odchodzi z nim biskup niezmiernie dla katolicyzmu zasłużony. Nie mamy wielu pracowników w Misjach; on był z nich najenergiczniejszym i najofiarniejszym.

Listy do Redakcji.

Przesilenie gospodarcze i czynsze mieszkaniowe.

W związku z postulatami lokatorów, by ze względu na trudności finansowe wstrzymać podwyżkę czynszów, nadsyła nam jedna z krakowskich właścicielek realności uwagi, które na uwagę zasługują: Przechodzimy przesilenie, wszyscy dzisiaj cierpią; czyż gospodarzom lepiej się powodzi? Jestem właścicielką dwupiętrowej kamienicy; od początku przejściowej ustawy miałam czynszu 2.800 zł. Ponieważ dach, ganki i gzymsy wymagają gwałtownej reparacji, kazałam sobie podać oferty na poszczególne roboty i koszta tych robót wyniosą 8.500 zł. Pytam więc, co mam zrobić, skąd mam wziąć pieniądze? W Niemczech panuje również przesilenie gospodarcze, ale komorne wynosi już 80 procent przedwojennego, a nikt nie krzyczy, tylko płaci. M. Z.

JUŻ I SYNOWIE KRÓLÓW PISZĄ DRAMATY. Książę szwedzki Wilhelm, młodszy syn króla Oskara, napisał dramat p. t. „Na pokładzie". Dramat ten wystawiony zostanie w bieżącym sezonie przez Królewski Teatr Dramatyczny w Sztokholmie.

NOWE MILJONOWE MIASTO W NIEMCZECH. Frankfurt nad Menem, po przyłączeniu doń okolicznych miejscowości, liczy przeszło miljon mieszkańców. Frankfurt nad Menem posiada inny europejski rekord: zajmuje mianowicie największą przestrzeń ze wszystkich europejskich miast.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Stowarzyszenie amerykańskie w hołdzie dla Kościuszki.

Onegdaj przybył do Krakowa prof. Kelly z Ameryki i przywiózł pismo „Stowarzyszenia Synów amerykańskiej rewolucji" ze stanu Massachusets, które to Stowarzyszenie wybrało z wielkim pietyzmem grudki ziemi z pobojowisk, na których walczył Kościuszko, oraz ziemię z jego ogródka. Cenną tę pamiątkę w specjalnej, metalowej szkatułce wręczył prof. Kelly rektorowi Uniw. Jag. Rostworowskiemu, z prośbą, aby zwrócił się do Prezydjum miasta o należyte umieszczenie jej czyto na Kopcu Kościuszki, czy w krypcie w Katedrze Wawelskiej.

P. Rektor wręczył tę szkatułkę komisarzowi rządu, który powołał do życia komitet, mający się zająć wykonaniem życzenia ofiarodawców.

Nowa organizacja władz bezpieczeństwa publicznego.

Kreowany świeżo w Urzędzie wojewódzkim w Krakowie wydział bezpieczeństwa publicznego i prasy otrzymał liczne agendy służbowe, które wydział ten czynią największym z pośród wszystkich wydziałów województwa. — W zakres nowego wydziału, podzielonego na 2 oddziały, wchodzą następujące czynności:

wszystkie sprawy zostające w związku z bezpieczeństwem Państwa, porządku i bezpieczeństwa publicznego; nadzór nad działalnością i ocena służby bezpieczeństwa z punktu widzenia władz administracyjnych; referat legalnego ruchu narodowościowego i religijnego; wykonywanie przepisów o teatrach, sprawy zgromadzeń, zezwolenia na widowiska i produkcje publiczne, sprawy paszportowe i dowodów osobistych, sprawy meldunkowe z wyjątkiem karnych, sprawy zbierania składek, zezwolenia na loterje fantowe, patent o broni i odnośne sprawy karne, sprawy prasowe, graniczne, obcokrajowców i repatrjacja, szpiegostwo (?), dozór policyjny, sprawy materjałów wybuchowych, policja ogniowa, obyczajowa i drogowa, oraz sprawy stowarzyszeń i obywatelstwa państwowego. Wreszcie wydziałowi bezpieczeństwa została podporządkowana policja polityczna z zachowaniem jednak organizacyjnej odrębności.

Wydział bezpieczeństwa publicznego mieści się w 6 ubikacjach gmachu Województwa, nie licząc okręgowego urzędu policji politycznej, który ma swe biura w budynku Dyrekcji Policji przy ulicy Zacisze.

—o0o—

PRZYJAZD PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH.

Dnia 13 b. m. o godz. 6.15 rano przyjeżdża do Krakowa grupa parlamentarzystów francuskich, licząca około 20 osób. Na dworcu kolei powitają ich członkowie Komitetu obywatelskiego oraz przedstawiciele władz miejscowych. Po spożyciu pierwszego śniadania w restauracji kolejowej goście udadzą się do miasta, gdzie zwiedzą Muzeum Narodowe, kościół Marjacki, Katedrę, Zamek królewski na Wawelu, Uniwersytet i Bibljotekę Jagiellońską. O godz. 8 odbędzie się obiad wydany przez komitet obywatelski, poczem goście opuszczą Kraków.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH PRZECIW PAŃSTWU!

Od jednego z kupców krakowskich otrzymujemy następujące słuszne uwagi:

W ostatnich dniach ukazał się okólnik Ministerstwa spraw wewnętrznych o charakterze wybitnie antypaństwowym. Mianowicie okólnik ten, skierowany do wojewodów, starostów i burmistrzów, zezwala na uskutecznianie zagranicą różnych zakupów, gdy zagraniczny towar będzie o 10 procent tańszy od krajowego! Czy to nie zbrodnia? Boć każdemu wiadomo, że wskutek nadmiernych podatków, świadczeń na niezliczoną ilość tytułów, z nakazu państwowego, mniejszej liczby godzin pracy i t. p., nasz krajowy produkt musi być nawet i o 30 proc. droższy. Wobec tego okólnika, władze państwowe i gminne będą swe zapotrzebowania kryć zagranicą!

Co na to podatnicy, bezrobotni i uczciwi obywatele powiedzieć mogą? Czy to nie dalszy etap gospodarki hełmów policyjnych? Takie pytanie rzucić musi każdy, kto patrzy na marnotrawstwo grosza podatników.

PATRONAT NAD WIĘŹNIAMI.

Z inicjatywy grona osób i przy współudziale Ks. Biskupa Sapiehy, wojewody Kowalikowskiego, prezesa sądu apelacyjnego Woltera, sędziego apelac. Krzyżanowskiego, prezesa sądu okr. karnego Pelca, kapelana więziennego ks. Morawskiego, p. Róży hr. Łubieńskiej i innych, zawiązane zostało w Krakowie Towarzystwo pod nazwą „Patronat" nad więźniami z zakresem działania na dom więzienny w Krakowie i Zakład karny w Wiśniczu. Celem Twa jest poprawa moralności i bytu materjalnego więźniów, wychowanie, nauczanie i uzdolnienie do pracy nieletnich przestępców, dopomaganie uwolnionym z więzienia do ustalenia bytu, oraz wspierania pod względem moralnym i materjalnym rodzin więźniów.

Członków zwyczajnych liczy Two na razie 132 i życzyć by należało, aby społeczeństwo okręgu krakowskiego udzieliło swego poparcia przez zapisywanie się na członków zwyczajnych i wspierających. Członkiem zwyczajnym może być każda nieposzlakowana osoba na przedstawienie 2 członków Twa i za uiszczeniem wkładki 6 zł. rocznie. Członek wspierający płaci 50 zł. jednorazowo. Biuro Patronatu mieści się w domu kooperatywy mieszkaniowej, plac Jabłonowskich.

—o—

Kraków, 7 października.

Środa 7: św. Marka.
Czwartek 8: św. Brygidy.
Czwartek 8: wschód słońca o godz. 6.14, zachód o godz. 17.21.

Z POBYTU GOŚCI JAPOŃSKICH. Bawiący w Krakowie przez poniedziałek 5 b. m. książę Assaka, szwagier cesarza japońskiego, oraz kilku wyższych oficerów sztabowych armji japońskiej, byli podejmowani tegoż dnia o godz. 2-giej po południu śniadaniem w kasynie oficerskiem. W śniadaniu wydanem przez dowódcę okręgu korpusu gen. Kulińskiego, wzięli udział poza gośćmi japońskimi: wojewoda Kowalikowski, komisarz rządu Ostrowski, starosta Stańkowski, naczelnik wydziału kultury i sztuki województwa Dr. Szydłowski, komendant obozu warownego płk. Augustyn, mjr. Piotrowski, kpt. Remer, kpt. Rudnicki i t. d. Goście zwiedzili kościół Marjacki, Zamek na Wawelu, Katedrę i Bibljotekę Jagiellońską, wyrażając się z uznaniem o wielkiej kulturze polskiej.

Z UNIWERSYTETU. Profesor Uniwersytetu w Lublanie, Dr Wojsław Molè, zaangażowany na r. szk. 1925/26 do wykładania na Studjum słowiańskiem historji sztuki narodów słowiańskich, rozpocznie we czwartek dnia 8 b. m. wykładem wstępnym p. t. „Podstawy sztuki bizantyńskiej". Wykład odbędzie się o g. 12 w sali 31 Collegii Novi.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ powołana do życia w Krakowie, jest koncesjonowana przez Ministerstwo oświaty. Szkoła przygotowuje do posad rządowych (urzędniczki biur opieki społecznej, inspektorki fabryczne i emigracyjne), oraz prywatnych w związkach, stowarzyszeniach, bibljotekach i t. d. Mężczyźni przyjmowani są jako hospitanci. Wpisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela Kancelarja Szkoły Społecznej, Karmelicka 32 od godz. 3—5 po południu.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: Litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 20—25 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.20—4.50 zł., sera 1—1.10 zł. jaja za kopę 9.50—10 zł., za sztukę 16—17 gr. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 3—7 zł., kaczka żywa 3—5 zł., bita 2.50—4 zł., gęś żywa 5—8 zł., bita 4—7 zł., indyk 8—10 zł.

ECHA MALWERSACJI W KASIE AKADEMICKIEJ. Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw 23-letniemu Stanisławowi Barabaszowi, studentowi Uniw. Jag., oskarżonemu o sprzeniewierzenie 10.200 zł. na szkodę Bratniej Pomocy uczniów Uniw. Jag. Nadto akt oskarżenia zarzuca Barabaszowi zbrodnię oszustwa przez nakłanianie świadków do fałszywych zeznań. — Obwiniony miał dopuścić się malwersacji w jesieni ub. r. sprawując urząd skarbnika Bratniej Pomocy. Pieniądze uzyskane w ten sposób trwonił — według aktu oskarżenia — po lokalach zabawowych, kupował drogie prezenty przygodnym damom — wogóle prowadził życie ponad stan. Na wczorajszej rozprawie Barabasz wyparł się winy, twierdząc, że pieniądze mogły być skradzione z Kasy Towarzystwa. Po przesłuchaniu 4-ch świadków, trybunał odroczył rozprawę do 14 listopada b. r. celem przesłuchania nowych świadków. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr. Kaczmarski, wotowali s. s. o. Kraus i Sośnicki, oskarżał prok. Stąpor, bronił adw. Dr. Rozmarynowicz.

ZABIŁ SZWAGRA. W sądzie okr. karnym stawał wczoraj Antoni Baran, oskarżony o to, że w dniu 17 lipca b. r. zastrzelił z karabinu swego szwagra, Jana Czulaka. Zajście miało miejsce w czasie awantury rodzinnej, wywołanej przez ś. p. Czulaka w domu Barana przy ul. Ks. Józefa Poniatowskiego. Gdy Czulak wystrzelił dwukrotnie z rewolweru, a potem rzucił się na oskarżonego, ten chwycił za karabin i celnym strzałem położył Czulaka trupem. — Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał, że oskarżony przekroczył obronę konieczną i zasądził go na 14 dni aresztu.

—o0o—

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Dziś we środę 7 b. m. o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym odczyt Doc. Szymanowicza p. t. „O fizjologicznem znaczeniu corpus luteum u kobiety".

ALEKSANDER WERTYŃSKI, niezrównany piosenkarz i autor słynnych piosenek Pierrota, wystąpi we czwartek dn. 8 b. m. w Starym Teatrze.

III. KONCERT VASY PRIHODY W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 11 b. m. w Starym Teatrze. Prihoda zainauguruje w Krakowie cykl „Abonamentowych koncertów mistrzowskich". Zgłoszenia po abonament przyjmuje sekretarjat Biura koncertowego, ul. Dunajewskiego 2, II. p., między godz. 5—8, tylko do poniedziałku 5 b. m. włącznie.

—o0o—

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Środa: „Codziennie o piątej".
Czwartek: po południu: „Sułkowski" (VI-te szkolne), wieczór: „Codziennie o piątej".

Repertuar Operetki.

Środa: „Rewanż".
Czwartek: „Rewanż".
Piątek: „Rewanż".

—o—

UCIECHA: „O czem marzą kobiety".
WARSZAWA: „Dzwonnik z Notredame".
NOWOŚCI: „Paryż stolicą grzechu i pokusy".
SZTUKA: „Skandal", oraz „Gdzie djabeł nie może, tam adwokata pośle".
PROMIEŃ: „Klejnot Maharadży".
REDUTA: „Biały tygrys".

Nadesłane.

ALPHONSE DAUDET.

Pan podprefekt układa — mowę.

Pan podprefekt jest w objeździe. Na przodzie stangret, z tyłu lokaj, kareta podprefektury unosi go majestatycznie na zjazd obwodowy w Combe-aux-Fées. Na ten dzień uroczysty pan podprefekt włożył swe piękne haftowane ubranie, cylinder, obcisłe spodnie ze srebrnemi lampasami i szpadę galową z rączką z masy perłowej. Na kolanach trzyma portfel ze skóry na jaszczur wyprawionej, na który ze smutkiem spogląda.

Pan podprefekt ze smutkiem spogląda na swój portfel ze skóry na jaszczur wyprawionej: myśli o wspaniałej mowie, którą niedługo trzeba powiedzieć do mieszkańców Combe-aux Fées.

— Panowie i drodzy obywatele!

Ale, choć kręci jasny jedwab swych faworytów i powtarza raz po raz z rzędu:

— Panowie i drodzy obywatele!... dalszy ciąg mowy nie idzie.

Dalszy ciąg mowy nie idzie... I tak duszno w tej karecie!

Okiem sięgnąć nie można, gdzie koniec zakurzonej, oblanej południowem słońcem drogi do Combe-aux-Fées, powietrze rozpalone... a po bokach drogi na wiązach pokrytych białym pyłem, tysiące świerszczów odpowiada sobie z drzewa na drzewo... Nagle pan podprefekt zadrżał: tam u podnóża pagórka widzi lasek zielonych dębów, który zdaje się czynić mu znaki

— Zejdź tutaj, panie podprefekcie! Dużo lepiej będzie panu pisać swą mowę pod memi drzewami!

Pan podprefekt jest poprostu uwiedziony i wyskakuje z karety i zapowiada służbie, że idzie układać przemówienie w zielonej dąbrowie.

W zielonej dąbrowie są ptaki, kwiaty, szemrzące pod delikatną trawką strumyki. Gdy spostrzegły pana podprefekta w pięknych spodniach i z teką ze skóry na jaszczur wyprawionej, ptaki zlękły się i przestały śpiewać, źródła nie śmiały już tak głośno szemrać, a kwiaty pochowały się w trawie. Cały ten świat ich nigdy w życiu nie widział żadnego podprefekta. — więc pyta cichutko: — Kto jest ten piękny pan, przechadzający się w srebrnych pantalonach?

Cicho pytają sie nawzajem, kto jest ten piękny pan w srebrnych pantalonach?...

A pan podprefekt, zachwycony ciszą i świeżem tchnieniem lasu, podnosi poły surduta, kładzie cylinder na trawie i siada na mchu u stóp młodego dębczaka; potem otwiera swą wielką tekę ze skóry na jaszczur wyprawionej i wyjmuje z niej kartkę ministerjalnego papieru.

— To artysta! — mówi piegza.

— Nie, mówi gil, to nie artysta, bo ma srebrne spodnie; to raczej jaki książę.

— To raczej jaki książę — powtarza z przekonaniem gil.

— Ani artysta, ani książę — przerywa stary słowik, który śpiewał cały sezon w ogrodach prefektury. — Ja wiem, kto to jest: to podprefekt!

I cały lasek zachichotał:

— To podprefekt! To podprefekt!

— Jakiż on łysy! — robi [illegible] z dużym czubkiem.

Kwiaty pytają:

— Czy to jest złe?

— Czy to jest złe? — pytają drobne korony kwiatów.

A stary słowik odpowiada:

— Ależ bynajmniej!

I na to zapewnienie ptaki zaczynają śpiewać, strumienie szemrać, kwiaty pachnąć, jakby tego pana wcale tam nie było... A podprefekt, niewzruszony wśród tego gwaru, wzywa w duszy muzę zjazdów rolniczych i z podniesionym w górę ołówkiem, zaczyna deklamować głosem od wielkich uroczystości.

— Panowie i drodzy obywatele!

— Panowie i drodzy obywatele! — powtarza podprefekt głosem od wielkich uroczystości.

Przerywa mu wybuch śmiechu; obraca się — nie widzi nic, prócz grubego dzięcioła, który ze śmiechem patrzy na pana podprefekta, przysiadłszy na jego cylindrze.

Podprefekt wzrusza ramionami i chce ciągnąć dalej przemówienie, ale dzięcioł znowu mu przerywa, krzycząc:

— No i poco?

— Jakto — poco! — mówi, czerwieniąc się, podprefekt i odganiając jednym ruchem bezczelnego ptaka, zaczyna jak można najpiękniej:

— Panie i drodzy obywatele!

— Panowie i drodzy obywatele! — deklamuje podprefekt, jak można najpiękniej.

Ale oto małe pachnące kwiatki wspinają się ku niemu na łodyżkach i szepczą:

— Panie podprefekcie, czuje pan, jak ładnie pachniemy?

A strumyki grają dla niego wśród mchu najcudowniejszą melodję, a na gałęziach, nad jego głową, piegze całemi stadami zbiegły się mu śpiewać najpiękniejsze swe arje.

Cały las umówił się, aby mu przeszkodzić w układaniu mowy. Pan podprefekt, upojony zapachem, oszołomiony muzyką, napróżno próbuje opierać się czarowi, który go obezwładnia. Opiera się łokciami na trawie, rozpina swe piękne ubranie, mamrocąc jeszcze parę razy:

Panowie i drodzy obywatele! Panowie i drodzy obywa... Panowie i drodzy... Poczem posyła obywateli do wszystkich djabłów... Muza zjazdów rolniczych może już tylko oblicze sobie zasłonić!

— Zasłoń sobie oblicze, muzo zjazdów rolniczych! Gdy po godzinie słudzy, niespokojni o pana, weszli do lasku, zobaczyli widok, na który cofnęli się ze zgrozą: pan podprefekt, zrzuciwszy ubranie, leżał na brzuchu, rozchełstany, jak poeta w Cyganerji i żując listki kwiatów — pisał wiersze!...

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

O kontrolę Sejmu nad wydzierżawieniem monopolów

Pierwsze zarysy „mierzeń sanacyjnych rządu. — O jakie pożyczki zamierzamy się starać? — Kwestja wydzierżawienia monopolów. — Konieczność kontroli sejmowej.

Z chaosu planów, konferencyj poczyna program naszej wtórnej sanacji przybierać właściwe oblicze.

Pierwsze jego zarysy ustalono w ubiegłą sobotę na posiedzeniu wyłonionej przez „Radę Gospodarczą" specjalnej komisji, która zajęła się rozpatrzeniem trzech zamierzonych przedłożeń ustawodawczych rządu.

Jedno z nich przewiduje pozwolenie na zaciągnięcie **długoterminowej pożyczki** na cele gospodarcze do wysokości **600 miljonów zł.** przy szczególnych gwarancjach rządu, a w danym razie nawet z wydzierżawieniem monopolów państwowych. Prócz tej pożyczki zamierzone jest staranie się o kredyt stabilizacyjny dla Banku Polskiego **w sumie 100 miljonów dolarów.**

Drugi punkt ustawy zawiera upoważnienie ministerstwa skarbu do emisji **dalszych seryj biletów skarbowych z tem zastrzeżeniem**, by wszystkie serje w „każdym razie" **nie przekraczały 100 miljonów zł.**

Wreszcie trzeci punkt mówi o zachowaniu dotychczasowej ilości **12 zł. bilonu** na głowę, ale ze zniesieniem dotychczasowego rozdziału ilości bronzu, niklu, srebra i papieru z pozostawieniem w tym względzie swobody rządowi. To jest jedna ze wspomnianych trzech ustaw, jaką przyboczny organ p. Grabskiego ustalił.

Co do pierwszego punktu nie mamy żadnych zastrzeżeń i wątpliwości. Jest to jedynie racjonalny i pozytywny krok, jaki pozwoli rządowi tę wtórną sanację przeprowadzić. Dziwić się tylko należy, że pomyślano o tem tak późno, gdy katastrofę mamy u progu. Dziś wskutek spadku złotego i ogólnej bardzo daleko posuniętej depresji gospodarczej zmuszeni będzimy bardzo słono zapłacić za żądaną pomoc, na co nie bylibyśmy narażeni, gdyby rząd zechciał o tem pomyśleć tak np. w kwietniu b. r.

Najważniejsze w tem wszystkiem jest pytanie, jakie mamy dziś szanse uzyskania tych sum zagranicą. Rządowe informacje w tym względzie są tak mętne, że trudno wyrobić sobie jakikolwiek sąd o tem. Dziś mówi się znowu o korzystnych widokach uzyskania znaczniejszych sum zagranicą, ba, nawet rząd jest już w posiadaniu również korzystnych ofert pożyczek, chociaż nie tak dawno, bo w ostatniem swem głośnem ekspose premjer twierdził kategorycznie, że nie widzi korzystnych dla nas konjunktur pożyczkowych o ile idzie o zagranicę. Tak więc nagle zaszłaby radykalna dla nas zmiana?

Zostawmy jednak p. Grabskiemu owe nadzieje, a zajmijmy się projektem proponowanych szczególnych gwarancyj. Jakiej mogą być one natury, o tem, według dotychczasowych informacyj, projekt dyskretnie milczy. W jednym tylko punkcie wspomina on o wydzierżawieniu monopolów państwowych. Otóż odnośnie do tego szczegółu **żywimy dwie obawy.** Boimy się przedewszystkiem tego, **że rząd nie będzie umiał wyzyskać tych bądź co bądź poważnych atutów.** Refleksje takie nasuwa nam cała sprawa z monopolem zapałczanym. Nie wchodzimy w szczegóły umowy oddającej ten monopol w obce ręce, lecz konstatujemy fakt, **że państwo nie zrobiło na tej transakcji dobrego interesu.** Wystarczy spojrzeć na opublikowany ostatnio projekt preliminarza budżetowego w dziale dochodów z monopolów. Dziwnym zbiegiem okoliczności monopol zapałczany ma dać państwu **w roku przyszłym dochody mniejsze, niż loterja.** Tego absolutnie nikt nie zrozumie. Należy tu oczywiście odróżnić dochody dzierżawne od ewentualnych korzyści, jakie mogło państwo otrzymać przy zastawianiu tego monopolu, ale fakt, że tak skromną sumę (5 milj. zł.) mamy otrzymać z wydzierżawienia tego intratnego źródła dochodów, każe sceptycznie patrzyć się na zręczność rządu, jeżeli chodzi o samą umiejętność wyzyskania monopolów jako objektów, mających służyć pod zastaw.

Dlatego uważamy, że cała akcja udzielania **szczególnych gwarancyj przez rząd, albo ewentualnych pożyczek, a w szczególności sprawa zastawiania monopolów powinna odbywać się pod jawną i jak najściślejszą kontrolą Sejmu,** jeżeli mamy odnieść z zastawiania tych objektów należyte korzyści. Przy tej sposobności należy podkreślić, że Sejm powinien ująć jak najprędzej w swe ręce odnośną inicjatywę, gdyż nie brak oznak, że rząd już rozpoczął pewne kroki w tym kierunku i gotów znowu stworzyć Sejmowi sytuację „faktu dokonanego", czego dowodzi już choćby niżej przytoczona pogłoska-wiadomość. Rząd bowiem w swojej dotychczasowej działalności wykazał tyle kardynalnych błędów, **że kontrola nad nim jest dziś bardziej wskazaną, niż kiedykolwiek.**

M. M.

Pożyczka szwajcarska dla Polski.

Z kół finansowych donoszą, że rokowania z kapitalistami szwajcarskimi, prowadzone w Bernie **w sprawie wydzierżawienia monopolu solnego w Polsce, są na dobrej drodze.** Rząd polski otrzymać ma na bardzo dogodnych warunkach 25 miljonów franków szwajcarskich pożyczki.

Niezależnie od tej sprawy rząd posiada szereg nowych korzystnych ofert na pożyczki od kapitalistów zagranicznych.

Bank Małopolski przeszedł w obce ręce.

„Rzeczpospolita" donosi:

„Zapowiadana od dłuższego czasu **sprzedaż 40% akcji tego banku,** będących dotąd w posiadaniu Sp. Akc. „Tehate", na rzecz wiedeńskiego kredytowego zakładu ziemskiego (Wiener Boden-Kreditanstalt), stała się faktem dokonanym".

Z innego natomiast źródła dowiadujemy się, że wspomniana wiedeńska instytucja finansowa zakupiła **nawet większość akcyj tego Banku od „Tehate".** Bank Małopolski, podobnie, jak większość instytucyj finansowych, znajdował się **w poważnych kłopotach finansowych,** a w celu ratowania swej egzystencji, czynił starania o sfuzjowanie się. Jednakże obecne trudności pieniężne uniemożliwiły tego rodzaju koncepcję, tak, że „Tehate" będąc samo w opresjach, postanowiło oddać w obce ręce większość akcji tej instytucji.

Monopol spirytusowy wydzierżawiony?

Pisma warszawskie notują pogłoski obiegające koła polityczne, jakoby między ministerstwem skarbu a konsorcjum zagranicznem zawartą została punktacja umowy **na wydzierżawienie monopolu spirytusowego.** Wedle pogłosek, Polska ma otrzymać **jednorazowo 100 miljonów dolarów.** Jeżeli dochód roczny z monopolu przewyższać będzie pewną określoną sumę, **ma być on dzielony** między konsorcjum a skarb państwa.

Bezrobocie wciąż wzrasta!

Wedle danych państwowego **urzędu** pośrednictwa pracy, ostatniego tygodnia t. j. za czas od 19 do 26 ub. m. bezrobocie **zwiększyło się i wykazuje cyfrę 195.040 bezrobotnych, czyli wzrosło w stosunku do przeszłego tygodnia o 3.230 osób.** Najwięcej bezrobotnych w tym okresie wykazuje Sosnowiec, wskutek zwolnienia robotników z fabryki Zawiercie, następnie Radom, Lublin i Grodno.

Nowe ustawy sanacyjne.

Na sobotniem posiedzeniu komisji, wyłonionej przez Radę gospodarczą, rozpatrywano trzy przedłożenia ustawodawcze rządu.

Pierwsze przedłożenie, dotyczące pożyczek zagranicznych, emisji biletów skarbowych, bilonu, zostało przez komisję przyjęte jako właściwe w głównych swych postanowieniach, przewidujących:

1) **zagraniczną pożyczkę długoterminową na cele życia gospodarczego do 600 miljonów złotych przy szczególnych** gwarancjach rządu, w danym razie z upełnomocnieniem do wydzierżawienia monopolów państwowych, a zaraz kredyt zagraniczny stabilizacyjny dla Banku Polskiego **w sumie 100 miljonów dolarów;** —

2) upoważnienie Ministerstwa skarbu do emisji dalszych seryj **biletów skarbowych,** z tem zastrzeżeniem, by wszystkie serje w każdym czasie **nie przekraczały 100 miljonów złotych.**

3) zachowanie dotychczasowej **ilości 12-tu złotych bilonu** na głowę mieszkańca kraju, ale ze zniesieniem dotychczasowego ustawowego rozdziału ilości bronzu, niklu, srebra i papieru, a z pozostawieniem w tym względzie swobody rządowi.

Drugie przedłożenie, dotyczące ożywienia produkcji i bilansu handlowego i płatniczego, w którem przewidziano cały szereg upełnomocnień dla rządu w zakresie ceł, taryf, zarządzeń gospodarczych i t. p., wywołało szereg zastrzeżeń i ma być jeszcze szczegółowo zbadane.

Trzecie przedłożenie, dotyczące wprowadzenia oszczędności w gospodarce państwowej i samorządowej, zostało na razie tylko ogólnie omówione.

Kronika ekonomiczna.

TERMIN OSTEMPLOWANIA PAPIERÓW GALICYJSKICH — PRZEDŁUŻONY. Poselstwo polskie w Wiedniu ogłosiło, że termin ostemplowania papierów kolei Karola Ludwika Albrechta, pożyczek galicyjskich i t. d. został przedłużony do 1 grudnia b. r.

SPECJALNA TARYFA DLA EKSPORTU ZBOŻA. Celem podniesienia gatunku zboża eksportowanego z Polski i dociągnięcia go do wymagań rynków zewnętrznych, Ministerstwo Kolei wydało rozporządzenie, na mocy którego przy przewozie zboża do składów do oczyszczenia lub sortowania taryfa przewozowa nie będzie ulegała przełamaniu, a będzie się obliczać za całą przestrzeń, przebytą od początkowej stacji nadania do ostatecznej stacji pogranicznej, co da możność naszym eksporterom oczyszczania zboża przeznaczonego na wywóz w składach wewnątrz kraju.

PRODUKCJA SREBRA W POLSCE. W pierwszym półroczu b. r. wyprodukowano w hutach polskich 7.284 kg. srebra.

NIEMCY OKŁADAJĄ CŁEM OTRĘBY Z POLSKI. Dochodzą wiadomości, iż rząd Rzeszy w walce gospodarczej z Polską zamierza nałożyć cło przywozowe na otręby pochodzenia polskiego. Stanowi to dotkliwy cios dla przemysłu młynarskiego w Polsce, wywołałoby bowiem to w pierwszym rzędzie dalszy spadek cen otrąb w Polsce, wpływając równocześnie ze względów kalkulacyjnych na podwyższenie cen mąki. Na rynkach zagranicznych wskutek stałego spadku cen zboża i silnej konkurencji przy podaży, produkty takie, jak otręby, dotychczas chętnie nabywane, straciły już do 25% w cenie i ulokowanie ich w większej ilości napotyka na nieprzezwyciężone trudności.

Z GIEŁDY WALUTOWEJ.

Sytuacja na rynku walutowym nie uległa zmianie. Tendencja dolara zatrzymuje charakter zniżkowy, chociż kurs wykazywałby raczej stabilizację.

T. zw. kurs bankowy dolara wynosił w dniu wczorajszym 6.12—6.13 zł. za gotówkę, a 6.10 za czeki.

Poziom kursów w Warszawie i Katowicach zbliżony do krakowskiego. Jeżeli idzie o nastrój dla złotego, to należy stwierdzić, że koła finansowe Warszawy są dobrej myśli, gdyż oczekują, że premier utrzyma się.

Bank Polski płacił wczoraj za dolara 5.99.

Kursy innych walut kształtowały się następująco:

1 funt: 29.45 zł.,
100 marek niem.: 145 zł.,
100 koron czeskich: 18.05 zł.,
100 szylingów austr.: 85.75 zł.,
100 franków franc.: 28.25.,
100 franków szwaj.: 117.50.

Z pośród akcyj, któremi wczoraj obracano na giełdzie, zasługuje na bliższą uwagę Zieleniewski i Chodorów. Oba te papiery wykazały tendencję zwyżkową, lecz tylko w związku z arbitrażem, pierwszy na Wiedeń, a drugi na Lwów, gdzie oba te papiery są wyżej notowane, niż w Krakowie.

Inne papiery przy tendencji niewyraźnej.

M. M.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Londyn 29.05¼, Nowy Jork 5.98, Paryż 27.80, Praga 17.78, Szwajcarja 115.70, Włochy 24.16, Wiedeń 84.60.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie). Paryż 24.—, Londyn 15.10.7, Nowy Jork 5.18.7, Włochy 20.85, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.15, Praga 15.35, Warszawa 87.—, Bukareszt 2.50. Tendencja powściągliwa.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.